

WSTĘP

Z wielką radością zareagowaliśmy na inicjatywę Wydawnictwa C.H.Beck, aby polską literaturę prawniczą wzbogacić o leksykon podstawowych pojęć z prawa rzymskiego. Satisfakcja była tym większa, że Szef Działu Literatury Prawniczej Wydawnictwa, adw. *Jakub Jacyna*, z prośbą o jego opracowanie zwrócił się właśnie do uczestników seminarium z prawa rzymskiego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Za wielki zaszczyt poczytujemy sobie zgodę na udział w jego pracach profesora *Józefa Méléze-Modrzejewskiego*, wybitnego znawcę prawa rzymskiego i praw antycznych. Doktorowi *Krzysztofowi Szczygielskiemu* zatrudnionemu w Zakładzie Prawa Rzymskiego Uniwersytetu w Białymstoku wyrażamy wdzięczność za udostępnienie ze swojej kolekcji materiałów, które pod kątem wizualnym uatrakcyjniły oddawany w ręce Czytelników leksykon.

Nie ulega wątpliwości, że kompendium tego rodzaju jest na polskim rynku potrzebne, z tym wszakże zastrzeżeniem, iż dokona się innego ujęcia opracowywanego materiału. Wszak nadal dostępne są dla zainteresowanych wyczerpujące słowniki prawa rzymskiego, które ukazały się staraniem profesorów *Witolda Wołodkiewicza*¹ oraz *Wiesława Litewskiego*². Powielenie koncepcji przez nich przyjętej nie byłoby niczym innym, jak mało twórczą tautologią. Poza zasięgiem naszych możliwości natomiast okazało się prześcignięcie dzieła życia jednego z najsłynniejszych polskich romanistów *Adolfa Bergera*, jakim jest jego *Encyclopedic Dictionary of Roman Law*³. Zamiarem uczestników zespołu, którzy podjęli się opracowania poszczególnych haseł, było pokazanie prawa rzymskiego w innej, szerszej nieco perspektywie. Ambicją naszą stało się przygotowanie dzieła o charakterze mniej „antykwarystycznym”, a bardziej „dogmatyzującym”. Innymi słowy, postanowiliśmy sprawdzić, czy odwołanie się w badaniach nad prawem do tradycji w istocie jest w stanie wywołać podwójny efekt: historyzacji dogmatyki i dogmatyzacji historii⁴. Wszak, jak już dawno temu zauważył *Friedrich von Savigny*, „dopóki nie będziemy świadomi naszego indywidualnego związku z wielką całością świata i jego historii, będziemy musieli z konieczności oglądać nasze myśli w fałszywym świetle powszechnej ważności i ogólności”⁵.

¹ *W. Wołodkiewicz* (red.), *Prawo rzymskie. Słownik encyklopedyczny*, Warszawa 1986.

² *W. Litewski*, *Słownik encyklopedyczny prawa rzymskiego*, Kraków 1998.

³ *A. Berger*, *Encyclopedic Dictionary of Roman Law*, Philadelphia 1953.

⁴ Por. *T. Giaro*, *Prawo a historia*, [w]: *A. Kojder, Z. Cywiński* (red.), *Socjologia prawa. Główne problemy i postacie*, Warszawa 2015, s. 340.

⁵ *F. von Savigny*, *Vom Beruf unsrer Zeit für Gesetzgebung und Rechtswissenschaft*, Berlin 1840, s. 115.

Uczeni badający kształt współczesnych instytucji prawnych niejednokrotnie zadają romanistom pytanie o ich genezę. Proszą o pokazanie ich rzymskich korzeni. W czasach, kiedy niemal dogmatem stało się twierdzenie, że cały europejski porządek prawny opiera się na prawie rzymskim, zachowanie takie nie tylko przyjemnie łechce romanistyczną próżność, ale stanowi również część metodologii uprawiania nauki prawa, zwłaszcza cywilistyki. Trudność pojawia się wówczas, kiedy trzeba uzasadnić „rzymskość” urzędzenia prawnego, dla którego antyczne *ius Romanum* nie wykształciło odrębnej dogmatycznej konstrukcji. Badacz musi wtedy uświadomić sobie, że prawo rzymskie nie było na przestrzeni wieków monolitem. *Tomasz Giaro* wyróżnił aż cztery jego żywoty, po czym zwrócił uwagę na fakt, że każdy z nich w konkretny sposób oddziaływał na formowanie się współczesnych instytucji prawnych⁶. Niezaprzeczalnym faktem pozostaje, że „część stosowanych w prawie rzymskim konstrukcji została zapomniana, a część istotnie zmodyfikowana”, podobnie jak słuszne jest twierdzenie, „że nawet ogromny szacunek żywiony do dorobku rzymskich jurystów nie skłoniłby do przeszczepiania wypracowanych tam koncepcji na grunt współczesny dla później działających prawników, gdyby nie to, że było możliwe odnalezienie w nich rozwiązań adekwatnych dla współczesnych potrzeb”⁷. Tym samym stwierdzenie, że to czy inne urządzenie prawne ma swoje źródło w prawie rzymskim, nie zawsze musi być tożsame z twierdzeniem, że wywodzi się ono ze starożytności. Z tego powodu w oddawanym do rąk Czytelnika opracowaniu odrzucono datę śmierci cesarza *Justyniana* (565), jako cezurę zamykającą chronologiczne ramy prowadzonych rozważań. Jurysprudencja rzymska nie stworzyła odrębnych określeń dla tak fundamentalnych dla współczesnej cywilistyki pojęć jak zdolność prawna, zdolność do czynności prawnych, osoba fizyczna czy osoba prawna. Na próżno będzie biedził się ten, kto jedynie w źródłach antycznych zechce odnaleźć surogaty zasady abstrakcyjności, idei majątku celowego, odpowiedzialności za winę przy zawieraniu umowy i wielu innych jeszcze koncepcji, bez których trudno wyobrazić sobie współczesny obrót prawny. Paradoksalnie jednak wpływ Rzymian na ich wykształcenie pozostaje niekwestionowany.

Próbując skonfrontować współczesne instytucje prawne z ich potencjalnymi antycznymi pierwowzorami, nie można zapominać, z jednej strony o warunkach polityczno-społecznych, w jakich przyszło żyć i tworzyć wielkim antycznym jurysprudentom, z drugiej zaś o właściwościach antycznej łaciny (która „żyje czasownikiem”⁸). Na opisanie poszczególnych instytucji prawnych w źró-

⁶ T. Giaro, Kilka żywotów prawa rzymskiego zakończonych jego kodyfikacją, [w:] A. Dębiński, M. Jońca (red.), *Prawo rzymskie a kultura prawna Europy*, Lublin 2008, s. 16–27.

⁷ Ł. Węgrzynowski, *Ekwiwalentność świadczeń w umowie wzajemnej*, Warszawa 2011, s. 29, 30.

⁸ K. Burczak, Łacina trwałym nośnikiem myśli prawniczej, *Monitor Prawniczy* 2009, Nr 4, s. 186–187.

dłach rzymskich o wiele rzadziej, niż to ma miejsce obecnie, wykorzystywano rzeczowniki⁹.

Wiele ze znajdujących się w niniejszym leksykonie haseł zostało tak skonstruowanych, by móc pokazać oddziaływanie na współczesność nie tylko antycznego surowca, ale również średniowiecznego prawa i teologii moralnej, nowożytnej filozofii prawa natury czy XIX-wiecznych koncepcji pandektystów. Przez wieki rzymski materiał był bowiem poddawany nieustannej „obróbce”, polegającej na dostosowywaniu go do aktualnie istniejących stosunków i potrzeb. Odczytywano go, zapożyczając terminologię kanonistyczną, uwzględniając „okoliczności osoby, miejsca i czasu”. Fragmenty antycznych ustaw oraz wypowiedzi przedstawicieli jurysprudencki niejednokrotnie wykorzystywano do rozwiązywania sytuacji zgola przez ich autorów nieprzewidzianych. Często nadawano im nowy sens, przenoszono w inny kontekst oraz konfrontowano z tekstami współczesnymi. Tym samym antyczny surowiec przez wieki służył jako *ratio scripta* – punkt wyjścia i odniesienia dla wszelkich prac prowadzonych na gruncie ustawodawstwa, praktyki i nauki prawa.

W opracowaniach poświęconych historii prawa wciąż niedostatecznie uwypukla się rolę, jaką w zachowaniu dziedzictwa antycznego *ius Romanum* odegrało prawo kanoniczne. „Tymczasem – jak trafnie zauważa ks. Ignacy Grabowski – prawo cywilne wszystkich kulturalnych narodów przez długi czas posiłkowało się prawem kanonicznym. Zbiory *Justyniana* wraz z *Corpus Iuris Canonici* w wielu państwach były prawem powszechnym – *ius commune*”¹⁰. Większość zasad rządzących rzymskim procesem kognicyjnym, utrwalonych następnie przez średniowieczny proces rzymsko-kanoniczny, obowiązuje na gruncie kościelnego procesu do dnia dzisiejszego. Wiele konstrukcji rzymskich, które nie pozostawały w sprzeczności z naukami ewangelicznymi, inkorporowano do *ius canonicum* literalnie¹¹. Inne, Kościół uściślił bądź zredefiniował na własny użytek. Niektóre, w nowej formie nadanej im przez kanonistów, niemal bez zmian przejęła jurysprudenca świecka, a następnie świecki ustawodawca. Stąd obecne w analizie starożytnych instytucji prawnych odwołania do prawa kanonicznego.

Podobnie rzecz się ma z teologią moralną. Niedawno prof. Piotr Stec wysunął ciekawy postulat: „*Toutes proportions gardées* cywilistyka powinna być może brać przykład z teologii, z którą dzieli część metod badawczych. Teologowie dyspo-

⁹ M. Kaser, *Zur juristischen Terminologie der Römer*, [w:] *Studi in onore di Biondo Biondi*, t. I, Milano 1965, s. 101.

¹⁰ I. Grabowski, *Prawo kanoniczne*, Warszawa 1948, s. 139. Zob. również: A. Dębiński, *Kościół i prawo rzymskie*, Lublin 2010.

¹¹ Por. K. Burczak, *Sacrilegium w „Dekrecie Gracjana”*, Lublin 2010, s. 358 przyp. 523: „W sumie w Dekrecie w wydaniu Ae. Friedberga znajduje się 259 fragmentów z *Corpus Iuris Civilis*, w tym 122 z Kodeksu Justyniańskiego, 107 fragmentów z *Digestów* i 30 z *Noveli*”.

nują tekstem niezmiennym od kilku tysięcy lat, pisany w czasach, w których o zdobywcach współczesnej cywilizacji się nie śniło, a jednak potrafią odczytywać go na nowo, interpretując go tak, że nie traci on aktualności¹². Pomysł jest dobry, choć bynajmniej nie nowy. Na przestrzeni wieków prawo i teologia przenikały i ubogacały się wzajemnie. Zwłaszcza wpływ teologii na formę recepcji prawa rzymskiego w Europie Zachodniej w sferze aksjologii pozostaje niekwestionowany. Podjęte ostatnio badania wskazują ponadto, że koncepcje teologiczne odcisnęły swoje piętno również na konkretnych rozwiązaniach szczegółowych. Można je wyizolować nawet w dziedzinie prawa tak „przyziemnej” i „nieuduchowionej” jak prawo umów¹³.

Zakres wpływu prawa rzymskiego na porządek prawny przedrozbiorowej Rzeczypospolitej wciąż stanowi obszar poszukiwań, kontrowersji i twórczej refleksji uczonych. Faktem jest, że system prawny, utrzymujący się na naszych ziemiach aż do końca XVIII w., stanowił „feudalną mozaikę praw ziemskich i miejskich, nieprzykrytą jednym dachem prawa uczonego”¹⁴. Niemniej faktyczne oddziaływanie tego prawa na rodzime prawodawstwo (m.in. statuty litewskie, prawa miejskie) oraz praktykę prawną (m.in. formularze sądowe, dokumenty wychodzące z kancelarii królewskiej) pozwala zakładać, że realna obecność *ius Romanum* na ziemiach polskich była znacząca. Można zrozumieć znużenie *Józefa Wybickiego*, piszącego: „wymawiałem prawa rzymskie, statuta magdeburskie jak papuga z zwyczaju, bo tak całe godne moje zgromadzenie czyniło”¹⁵. Młody prawnik nie dostrzegał jednak, że w ten właśnie sposób uczestniczył w wielowiekowym procesie wpinania instytucji prawa lokalnego w rzymską siatkę pojęć. Z tego powodu w prezentowanych przez niniejszy leksykon opracowaniach niektórych haseł znalazły się uwagi poświęcone prawu rodzimemu. Mają one charakter ogólny i opierają się głównie na przemyśleniach o *Teodora Ostrowskiego*, który porównał prawo rzymskie z uregulowaniami praw rodzimych, zwłaszcza prawa ziemskiego¹⁶. Prawdą jest, że na kształt współcześnie obowiązującego w Polsce Kodeksu cywilnego największy wpływ miały XIX-wieczne koncepcje wypracowane przez pandektystów, a także dogmatyczne konstrukcje przyjęte

¹² P. Stec, Kodeks cywilny – między dekodyfikacją a rekodyfikacją, [w:] 50 lat Kodeksu Cywilnego. Perspektywy Rekodyfikacji, P. Stec, M. Załucki (red.), Warszawa 2015, s. 41-42.

¹³ W. Decock, Theologians and Contract Law. The Moral Transformation of the *Ius Commune* (1500-1650), Leiden-Boston 2013.

¹⁴ W. Dajczak, T. Giaro, F. Longchamps de Bérier, Prawo rzymskie. U podstaw prawa prywatnego, Warszawa 2014, s. 117.

¹⁵ Cyt. za: M. Dyjakowska, Prawo rzymskie w Akademii Zamojskiej w XVIII wieku, Lublin 2000, s. 104.

¹⁶ T. Ostrowski, Prawo cywilne, albo szczególne, narodu polskiego z statutów i konstytucji koronnych i litewskich zebrane, rezolucjami Rady Nieustającej objaśnione, dodatkami z praw kanonicznego, magdeburskiego i chełmińskiego pomnożone i porządkiem praw rzymskich ułożone, t. 1-2, Warszawa 1787.

przez Kodeks Napoleona, ABGB oraz BGB. Jak słusznie podkreśla *Marek Kuryłowicz*: po 1795 r. „polskie prawo cywilne weszło w krąg ustawodawstw obcych, należących do systemu romańsko-germańskiego i poprzez nie musi poszukiwać swojego rodowodu, sięgając między innymi do koncepcji rzymskich”¹⁷. Trudno wszakże spierać się i co do tego, że państwowość polska – a co za tym idzie tradycja prawa polskiego – nie wyprowadza swych początków od 1918 r. Sumaryczne nawiązania do czasów wcześniejszych jawią się tym samym jako potrzebne i uzasadnione.

Poszczególne, zamieszczone w niniejszym leksykonie, rozważania, w miarę możliwości, wieńczą próby znalezienia analogii pomiędzy konstrukcjami rzymskimi (ewentualnie zbudowanymi na rzymskim fundamencie) oraz polskimi. Zabieg ten ma uświadomić ewolucję, jaką przechodziły poszczególne konstrukcje stworzone przez Rzymian, a także uwypuklić elastyczność, z jaką przez wieki potrafiąco w antycznym surowcu odkryć treści, pozwalające sprostać wymaganiom współczesności. Do dnia dzisiejszego przecież prawo postrzegane jest przez pryzmat romanistycznego aparatu pojęciowego. Przy tej okazji nieśmiało odchodzimy od manieri, zgodnie z którą badania nad instytucjami zbudowanymi na rzymskim fundamencie przypisywać należy badaniom nie z zakresu romanistyki, ale polskiej oraz powszechnej historii państwa i prawa, dogmatyki prawa cywilnego, a także teorii doktryn politycznych i prawnych.

Prawo rzymskie jest źródłem wielu wartości prawnych o charakterze nieprzemijającym. W opracowaniach fachowych z zakresu prawa zwykło się zamieszczać wzmiankę w rodzaju „stan prawny z...”. Nie chcemy być gorsi, preto pragniemy poinformować Czytelnika, że oddawany w jego ręce leksykon prawa rzymskiego obejmuje stan prawny z ostatnich dwóch i pół tysiąca lat. Życzymy przyjemnej lektury.

*Antoni Dębiński
Maciej Jońca*

¹⁷ *M. Kuryłowicz*, *Prawo rzymskie. Historia. Tradycja. Współczesność*, Lublin 2003, s. 159.